

Grzegorz Braun: „Flaga Ukrainy wisi w miejscu dla gospodarza. To jest niewłaściwe”. Witek wyłączyła mu mikrofon



w trakcie posiedzenia Sejmu RP głos zabrał poseł Konfederacji Grzegorz Braun. Zwrócił uwagę na problem, który podnoszony jest przez część polskiego społeczeństwa, ale pomijany przez niemal wszystkich parlamentarzystów. Chodzi o wieszanie flag ukraińskich na budynkach polskich instytucji państwowych.

– Wnoszę o odroczenie posiedzenia do czasu, aż zrobi pani porządek w wysokie izbie i na terenie kancelarii Sejmu – zwrócił się Braun do prowadzącej obradę marszałek Elżbiety Witek. – Udekorowany został gmach Sejmu flagami. Wisi na nim, na froncie i u wejścia, flaga obcego państwa – oświadczył poseł, na co kilku parlamentarzystów zareagowało skandalicznymi okrzykami: „hańba”. – Protokół flagowy, w swoim czasie rekomendowany silnie przez ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Błaszczaka, polecam pani marszałek lekturę tego protokołu. Flaga Ukrainy na gmachu Sejmu wisi w miejscu przynależnym gospodarzowi. To się nie godzi. To niewłaściwe – stwierdził Braun, równocześnie chcąc zgłosić wniosek formalny.

Na słowa posła Konfederacji, który po prostu wskazując na przepisy prawne upominał się o szanowanie polskich barw

narodowych, odpowiedziała marszałek Witek: *Jak pan powiedział, przynależy gospodarzowi. Gospodarz udzielił części budynku po to, żeby solidaryzować się z Ukrainą. Właśnie gospodarz, a gospodarzem jest wysoka izba.*

Wypowiedź Witek została nagrodzona brawami posłów zasiadający po obu stronach sali plenarnej, zarówno z PiS jak i z opozycji. Braun chciał kontynuować, ale marszałek przerwała mu i wyłączyła mikrofon.

Skandaliczne wydarzenia w Sejmie na Twitterze skomentowali publicyści wPrawo.pl.

– *Odnoszę wrażenie, że ci wyjący troglodyci nie rozumieją, o czym mówi poseł Grzegorz Braun. A zachowanie marszałek Elżbiety Witek, która z premedytacją poniża polską flagę, to wstyd i hańba* – napisała Katarzyna Treter Sierpińska.

Odnoszę wrażenie, że ci wyjący troglodyci nie rozumieją, o czym mówi poseł [@GrzegorzBraun](#). A zachowanie marszałek [@elzbietawitek](#), która z premedytacją poniża polską flagę, to wstyd i hańba. <https://t.co/bsiAGE9r5T>

– Katarzyna Treter-Sierpińska (@katarzyna_ts) [April 6, 2022](#)

Głos w sprawie witania Ukraińców niebiesko-żółtymi flagami zabrał także [Jacek Międlar](#): – *Wieszanie na ulicach ukraińskich flag nic Ukraińcom nie daje, poza mylnym poczuciem, że są gospodarzami. Ukraińcy goszczeni są W POLSCE, a nie na Ukrainie. Stąd winni być witani polskimi flagami, polską mową i tradycjami. Mamy się czym szczycić, Ukraińcy mają co pokochać.*

Wieszanie na ulicach ukraińskich flag nic Ukraińcom nie daje, poza mylnym poczuciem, że są gospodarzami.

Ukraińcy goszczeni są W POLSCE, a nie na Ukrainie. Stąd winni być witani polskimi flagami, polską mową i tradycjami.

Mamy się czym szczycić, Ukraińcy mają co pokochać.
pic.twitter.com/WI3zdLd8gW

– Jacek Międlar (@jacekmiedlar) [April 6, 2022](#)

UWAGA! Agencja doradcza Ministerstwa Zdrowia przyznaje, że testy kowidowe są niewiarygodne



22 marca 2022 roku Agencja Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji (jednostka opiniotawczo-doradcza dla Ministra Zdrowia) opublikowała zalecenia dotyczące postępowania diagnostycznego w związku z epidemią Covid-19. W dokumencie przyznano, że zarówno testy PCR oraz testy antygenowe są niewiarygodne, dają wyniki fałszywie pozytywne i nie należy ich stosować do testowania osób bez objawów infekcji.

W dokumencie stwierdzono też, że „nie zaleca się populacyjnych badań przesiewowych”. Co więcej, nie zaleca się rutynowego testowania pacjentów z objawami infekcji. Testowanie można rozważyć wyłącznie w przypadku osób z wysokich grup ryzyka. Całe opracowanie [TUTAJ](#).

2. Testowanie w kierunku SARS-CoV-2

- 2.1. **Nie zaleca się rutynowego testowania w kierunku SARS-CoV-2 pacjentów bezobjawowych (bez gorączki i/lub objawów infekcji dróg oddechowych) przed wizytą w POZ oraz planową lub nagłą hospitalizacją.**

Uzasadnienie:

Trafność diagnostyczna zarówno testów antygenowych, jak i genetycznych w pacjentów bezobjawowych jest niższa niż u pacjentów objawowych – wysoki odsetek wyników fałszywych:

- przy niskim rozpowszechnieniu choroby (1%) - odsetek wyników fałszywie pozytywnych wśród osób z pozytywnym wynikiem testu: 85-91% dla testów PCR; 53-63% dla testów antygenowych;
- przy wysokim rozpowszechnieniu choroby (10%) – odsetek wyników fałszywie pozytywnych wśród osób z pozytywnym wynikiem testu: 34-66% dla testów PCR; 87-91% dla testów antygenowych.

W sytuacji spadającej liczby przypadków SARS-CoV-2 zastosowanie testów PCR lub testów antygenowych w populacji osób bezobjawowych może prowadzić do uzyskania wyników fałszywie dodatnich, co może powodować niepotrzebne odsunięcie w czasie m.in. planowych hospitalizacji, leczenia chorób podstawowych pacjenta, a tym samym potencjalnie wpływać na pogorszenie stanu zdrowia.

Źródła: [1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8]

- 2.2. **W POZ nie zaleca się rutynowego testowania w kierunku SARS-CoV-2 pacjentów z gorączką i/lub objawami infekcji dróg oddechowych³. Testowanie z wykorzystaniem szybkich testów antygenowych, w celu ewentualnego zróżnicowania postępowania terapeutycznego, należy rozważyć w grupach wysokiego ryzyka ciężkiego przebiegu COVID-19 (Załącznik 2).**

Jednym z konsultantów merytorycznych opracowania jest prof. Andrzej Horban. Ten sam, który opowiadał o czekającym nas kowidowym tsunami i milionie pacjentów w szpitalach. Co się stało, że Horban nagle zaczął mówić ludzkim głosem?

O tym, że kowidowe testy są niewiarygodne, mówili już na początku pandemii niezależni naukowcy i lekarze, ale wtedy opluwano ich jako „foliarzy”. Po raz kolejny okazało się, że „foliarze” mieli rację, ale oczywiście nikt ich nie przeprosił. Nikt też nie przeprosił pacjentów, którym na podstawie fałszywie pozytywnych wyników odwołano lub przesunięto planową diagnostykę i hospitalizację. A co z tymi, którzy zmarli nie otrzymawszy pomocy, ponieważ najważniejsze było testowanie? I to wielokrotnie, żeby w końcu wyszedł „plus” i żeby można wrzucić ich na lepiej płatny oddział kowidowy. Czy ktoś za to odpowie?

Na podstawie fałszywych wyników niewiarygodnych testów zamykano ludzi w aresztach domowych, a posłowie PiS złożyli

projekt ustawy wprowadzającej masowe testowanie w miejscu pracy. Testowano zdrowych sportowców, którym fałszywie pozytywny wynik testu zamykał drogę do startu w zawodach. Szykanowano i stygmatyzowano osoby, które mówiły, że ten testowy obłęd jest absurdem. A teraz po cichutku i bez wielkich fanfar władza wycofuje się rakiem z idiotyzmów, przy których trwała dwa lata wmawiając Polakom, że to dla ich dobra. Nic się nie stało, Polacy, nic się nie stało.

Źródło: nfz.gov.pl

NIE dla WHO! TAK dla Polski!



Niestety, nasza uwaga od realnego zagrożenia, jakim jest podpisanie tego traktatu i oddanie władzy nad naszym zdrowiem pod kontrolę WHO, została odwrócona sytuacją za wschodnią granicą, ale nie zominajmy o przyszłości Polski i Polków.

[PODPISZ PETYCJĘ](#) on line.

Działaj też w „realu”!

[POBIERZ TABELĘ DO ZBIERANIA PODPISÓW](#) i zbieraj podpisy wśród rodziny, znajomych, w pracy – zachęć innych do zapoznania się z tym problemem.

Pobierz ulotkę – poniżej:

Pobierz ulotkę, wydrukuj, rozdaj! Wersja PDF do pobrania:

Projekt traktatu WHO dla Polski

BILANS ZYSKÓW I STRAT NA PODSTAWIE ZAŁOŻEŃ ŚWIATOWEJ ORGANIZACJI ZDROWIA

1 

Szybsze i lepsze środki inwigilacji związane z utratą prawa do prywatności poprzez zastosowanie najnowszych technologii. Wszystkie dane, łącznie z paragonem zakupu, będą przekazane w zarządzanie WHO.

3 

Zwiększenie zysków korporacji kosztem zdrowia i dochodu Polaków.

5 

Pozbawienie niezależności przedsiębiorców oraz grup zawodowych niespełniających kryteriów postanowień traktatowych. Przejęcie przez korporacje usług, handlu, produkcji i rolnictwa.

7 

Zarządzanie ochroną zdrowia przez globalne korporacje medyczne.

9 

Pozbawienie pacjenta prawa wyboru metody leczenia.

2 

Ograniczenie nakładów finansowych na leczenie, diagnostykę i profilaktykę istniejących chorób. Zwiększenie budżetu na pojawiające się epidemie.

4 

Gwarancja ewakuacji i miejsca schronienia dla Rządu RP na wypadek niezadowolenia i wybuchu buntu społecznego. Brak odpowiedzialności za podjęte decyzje.

6 

Zawłaszczenie zasobów ludzkich, naturalnych, finansowych / majątków na nadrzędne cele WHO w ramach idei "Dobro społeczne ponad potrzebami poszczegółnej jednostki".

8 

Nowe podatki i składki płacone przez Polaków na rzecz WHO.

10 

Cenzura w mediach treści, które są niezgodne z polityką WHO.

Projekt traktatu WHO dla Polski

BILANS ZYSKÓW I STRAT NA PODSTAWIE ZAŁOŻEŃ ŚWIATOWEJ ORGANIZACJI ZDROWIA

1



Szybsze i lepsze środki inwigilacji

związane z utratą prawa do prywatności poprzez zastosowanie najnowszych technologii. Wszystkie dane, łącznie z paragonem zakupu, będą przekazane w zarządzanie WHO.

3



Zwiększenie zysków korporacji kosztem zdrowia i dochodu Polaków.

5



Pozbawienie niezależności przedsiębiorców oraz grup zawodowych niespełniających kryteriów postanowień traktatowych. Przejęcie przez korporacje usług, handlu, produkcji i rolnictwa.

7



Zarządzanie ochroną zdrowia przez globalne korporacje medyczne.

9



Pozbawienie pacjenta prawa wyboru metody leczenia.

2



Ograniczenie nakładów finansowych na leczenie, diagnostykę i profilaktykę istniejących chorób. Zwiększenie budżetu na pojawiające się epidemie.

4



Gwarancja ewakuacji i miejsca schronienia dla Rządu RP na wypadek niezadowolenia i wybuchu buntu społecznego. Brak odpowiedzialności za podjęte decyzje.

6



Zawłaszczenie zasobów ludzkich, naturalnych, finansowych / majątków na nadrzędne cele WHO w ramach idei "Dobro społeczne ponad potrzebami poszczególnej jednostki".

8



Nowe podatki i składki płacone przez Polaków na rzecz WHO.

10



Cenzura w mediach treści, które są niezgodne z polityką WHO.

Niniejsza treść powstała zgodnie z obowiązkiem informacyjnym.

Więcej o wszelkich działaniach:

PAN żąda odwołania konkursu szkolnego „Wołyń – pamięć pokoleń”, bo temat zbrodni ukraińskich na Polakach jest niewygodny



Szok! Komitet Nauk Historycznych PAN w geście „solidarności” z Ukrainą żąda przerwania konkursu szkolnego „Wołyń – pamięć pokoleń”. Swoją decyzję motywuje to wojną, jaka obecnie odbywa się w Ukrainie. Zapomniał jednak chyba o tym, że wojna na tym terenie trwa od ok. 9 lat a teraz jedynie jej eskalacja. W związku z tym PAN stwierdził, że w obecnej sytuacji lepiej będzie nie zajmować się krzywdami wyrządzonymi narodowi polskiemu przez Ukraińców.

Przypominamy, że Konkurs „Wołyń – pamięć pokoleń” ma na celu m.in. upowszechnienie wiedzy o ofiarach ludobójstwa dokonanego na Polakach na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej przez ukraińskich banderowców w latach 40. ubiegłego wieku;

kształtowanie postaw patriotycznych i obywatelskich opartych na znajomości dziejów ojczystych czy tworzenie podstaw do współczesnych stosunków polsko – ukraińskich w oparciu o prawdę historyczną.

PRAWDA JEST BOLESNA WIĘC TRZEBA ZDANIEM PAN NALEŻY JEJ TERAZ NIE PORUSZAĆ

Komitet Nauk Historycznych PAN wystosował oficjalne pismo, w którym domaga się od organizatorów przerwania szkolnego konkursu „Wołyń – pamięć pokoleń”. Jaki w tym ma cel szef komitetu prof. Tomasz Schramm. Czy tak mocno boi się, że Polacy obudzą się z otępienia, jakie zafundowała im telewizja?

„W świetle agresji rosyjskiej na Ukrainę wnioskuję w imieniu Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk, by organizatorzy przegrali konkurs” – pisze w swoim piśmie prof. Schramm.

Organizatorem podsuwa pomysł, aby konkurs odwołać na podstawie punktu 12 w regulaminie, który pozwala na przerwanie konkursu bez podania przyczyny. Zadziwiające jest jego działanie. Warto w tym miejscu dodać, że prawdy o tym narodzie nie ukryje. Wielu Polaków doskonale wie kim, są Ukraińcy obecnie, najeżdżają na nasz kraj.

„Priorytetem polskich uczniów, nauczycieli, rodziców i całego społeczeństwa stało się obecnie udzielanie moralnego i materialnego wsparcia Ukraińcom walczącym z najeżdżcą, a także uchodźcom, szukającym schronienia w naszym kraju. Są wśród nich uczniowie, dołączający – często po traumatycznych przeżyciach – do zespołów klasowych w polskich szkołach. Wracanie w tym momencie do pamięci o krzywdach z przeszłości nie ułatwi ani ukraińskim, ani polskim uczniom zmierzenia się z nowym wyzwaniem” – twierdzi prof. Schramm.

Zdaniem szefa PAN przeprowadzenie w obecnym czasie konkursu, w jakim poruszana będzie niewygodna karta historii o Ukraińcach, mogłoby źle wpłynąć na ukraińskie dzieci w szkołach.

Naszym zdaniem jest to aspołeczna postawa, ponieważ faktów okrucieństwa, jakiego dopuścił się naród ukraiński na Polkach nie da się zapomnieć, tym bardziej że naród ten do dnia dzisiejszego nas za to nie przeprosił.

Kto nie kocha OUN/UPA i śmie coś przebąkiwać o Wołyniu, SS Galizien, ten jest ruską onucą! pic.twitter.com/TU0HlnGfvG

*– Čaputa ***** układ z Magdalenki! (@caputa81) [March 9, 2022](#)*

Źródło: [Lega Artis](#)

Warszawa i Kraków pęka w szwach z powodu inwazji uchodźców. Rząd nie widzi problemu



Warszawa i Kraków nie mogą przyjąć więcej uchodźców. Wygodnym uchodźcą wojennym nie uśmiecha się, aby byli lokowani w mniejszych miejscowościach i wsiach. Nasz wspaniałomyślny rząd jednak nie ma zamiaru reagować w tej sprawie i zapowiedział, że nie będzie przymusowej relokacji.

0 pojawiającym się problemie grymaszenia uchodźców w zakresie

ich zakwaterowania nasz portal pisał już kilka dni temu.

„Rzeczpospolita” w swoim artykule pisze o tłumach uchodźców na dworcach miast wojewódzkich. Niestety to tylko część prawdziwego problemu, jaki się właśnie zaczął. Włodarze Warszawy i Krakowa przyznają, że ich możliwości „absorpcji” nowych mieszkańców się skończyły.

Niestety ludzie, którzy ochoczo przyjmowali uchodźców też powoli, chcą się ich pozbyć.

W ciągu dwóch tygodni do Krakowa przyjechało ok. 80–100 tys. Ukraińców. Zostali rozlokowani po halach, hotelach, ale też znaleźli schronienie u swojej rodziny, która tu w Krakowie legalnie pracuje. Z informacji podanych przez gazetę wynika, że w stolicy Małopolski legalnie pracuje już ok. 60 tys. Ukraińców.

„Więcej ludzi nie jesteśmy w stanie przyjąć, wchłonąć jako miasto. Chodzi o pracę, miejsca w szkołach i przedszkolach, w usługach urzędu np. jako klientów pomocy socjalnej ktoś ich musi 'prowadzić'. Samo wydanie numeru PESEL dla każdej z tych osób w sposób szybki wydaje się praktycznie niemożliwe” – powiedziała dziennikowi rzeczniczka prezydenta Krakowa Monika Chylaszek.

Miasto wydało już na pomoc dla uchodźców 14 mln zł z rezerwy na działania kryzysowe, których roczny budżet wynosi 19 mln zł. Rząd nie przekazuje gminom środków – ma je dać dopiero specustawa – podkreśla „Rz”.

Wskazuje, że równie niewydolna stała się Warszawa, gdzie zamieszkało ok. 200 tys. Ukraińców (10 proc. mieszkańców całego miasta). To wielki problem organizacyjny dla miasta – w szpitalach przebywa już 1,5 tys. uchodźców, do szkół i przedszkoli przyjęto 2 tys. ich dzieci.

UCHODŹCY STAWIAJĄ WARUNKI CO DO MIEJSCA POBYTU

„Problem w tym, że oni chcą pozostać albo blisko granicy, albo w dużych miastach, o których kiedyś słyszeli, czyli głównie w Warszawie i Krakowie. Nie chcemy ich na siłę przenosić, żeby rozładować korki” – powiedział „Rzeczpospolitej” jeden z przedstawicieli rządu.

RZĄD LICZY, ALE CHYBA SIĘ PRZELICZY

„Rząd liczy, że uchodźcy sami poproszą o relokację, kiedy życie w halach stanie się nie do zniesienia” – zaznacza dziennik. Jak podaje, regiony północne, np. warmińsko-mazurskie, do czwartku przyjęły zaledwie 1,5 tys. uchodźców.

Szefernaker odpowiedzialny za cały cyrk związany z inwazją: Staramy się przekonać obywateli Ukrainy, by chcieli zamieszkać także w mniejszych miejscowościach.

„Staramy się koordynować wszystkie działania w skali kraju, podejmowane przez różne organizacje, za co im serdecznie dziękujemy” – mówił Szefernaker.

„Współpracujemy też z naszymi partnerami zagranicznymi, żeby ci Ukraińcy, którzy chcą dotrzeć do innych państw Unii, mogli to zrobić” – powiedział wiceszef MSWiA. „Robimy wszystko co w naszej mocy, aby jak najlepiej to koordynować” – dodał.

Wiceszef MSWiA był także pytany, czy możliwa jest przymusowa relokacja Ukraińców na tereny wiejskie.

„Do tej pory największym problemem było to, żeby ci uchodźcy chcieli dotrzeć do małych miejscowości, staramy się w niekonwencjonalny sposób przełamać te bariery” – mówił Szefernaker.

Dodał, że są samorządowcy, którzy reklamują swoje miejscowości. Są także Ukraińcy, mówił, którzy przekonują swoich rodaków do zamieszkania w mniejszych miejscowościach.

Do tej pory największym problemem było to, żeby ci uchodźcy chcieli dotrzeć do małych miejscowości, staramy się w

niekonwencjonalny sposób przełamać te bariery” – mówił w Sejmie Szefernaker.

„Proszę pamiętać o tym, że znacząca część osób, które nie chcą opuszczać takich miejsc jak dworce kolejowe to są osoby, które chcą jechać gdzieś na zachód, a Polskę traktują jako kraj tranzytowy” – powiedział.

„Współpracujemy też z naszymi partnerami zagranicznymi, żeby ci Ukraińcy, którzy chcą dotrzeć do innych państw Unii, mogli to zrobić. Robimy wszystko co w naszej mocy, aby jak najlepiej to koordynować” – powiedział wiceszef MSWiA.

WOLĄ SPAĆ NA DWORCU

Podczas rozmowy z dziennikarzami wice szef MSWiA: Zapytany został ja rząd zamierza sobie poradzić z koczowaniem „poszkodowanych” wojną na dworach.

„Proszę pamiętać o tym, że znacząca część osób, które nie chcą opuszczać takich miejsc jak dworce kolejowe to są osoby, które chcą jechać gdzieś na zachód, a Polskę traktują jako kraj tranzytowy” – powiedział.

„Rozmawiałem z Ukraińcami na Dworcu Centralnym w Warszawie. Nie chcą się stamtąd ruszyć, bo liczą, że tylko z tego miejsca mają szanse pojechać gdzieś dalej” – przekonywał. Dodał, że w pobliżu Dworca Centralnego ma powstać punkt, który umożliwi pomoc znajdującym się tam osobom.

Źródło: [Lega Artis](#)

Bezdomne kobiety ze schroniska musiały ustąpić miejsca Ukrainkom



Nie dalej jak wczoraj Morawiecki podczas konferencji zorganizowanej w Przemyśle zapewnił wszystkich Polaków o braku dyskryminacji ich prawa w związku z inwazją uchodźców. Podczas konferencji padły zapewnienia o braku różnicowania Polaków i uchodźców w zakresie życia społecznego i gospodarczego. Przedstawiciel władzy zagwarantował również Polakom brak różnicowania ich w prawie do świadczeń medycznych. Podczas wypowiedzi poruszona przez niego została również rzekoma dezinformacja o różnicowaniu przez władzę Polaków na tle uchodźców, którym tzw. „Agenci Putina” zarzucają lepsze traktowanie i dostęp do usług medycznych, stwierdzając, że jest to celowe działanie grup antyszczepionkowych, które teraz scentralizowały siły na walkę przeciwko niesionej pomocy przez państwo poszkodowanym wojną.

Oczywiście grupa zmanipulowanych przez telewizję ludzi urosła w siłę. Czy jednak zapewnienie o równym traktowaniu obywateli i uchodźców jest prawdą?

Niestety jak pokaże nasz kolejny artykuł, jest to kolejna szopka medialna i sianie dezinformacji mającej na celu wprowadzenie obywateli w błąd.

Jak podaje Dziennik Łódzki w schronisku dla bezdomnych prowadzonym przez łódzki MOPS mieszkające tam kobiety

zobowiązane zostały do natychmiastowej zwolnienia miejsca swojego zamieszkania, **by zrobić miejsce dla uchodźczyń z Ukrainy. Z informacji podanych przez Dziennik Łódzki wynika, że Miasto zapewniło, iż miejsc noclegowych dla nikogo w kryzysie nie brakuje.**

Powyższa sytuacja jak wynika z informacji podanych przez Dziennik Łódzki, miała miejsce tydzień temu. Z pewnością 62 kobiety ze schroniska dla bezdomnych kobiet przy ul. Gałczyńskiego 7 należącego do MOPS, jakie wykwaterowano, aby zrobić miejsce dla Ukrainek przeżyły stresujące chwile, tym bardziej że Polki skarżyły się dziennikarce, że na wyprowadzę z dostały zaledwie kilka godzin. Jak wynika z materiału opublikowanego przez Dziennik Łódzki część pań, przeniesiono do Domu Samotnej Matki oraz do schroniska św. Brata Alberta przy ul. Kwietniowej, kilka znalazło lokum samodzielnie. Jedna z kobiet z dwójką dzieci w wieku szkolnych postanowiła opłacić sobie hostel. Brak możliwości finansowych na dalsze utrzymanie siebie i swoich dzieci w hostelu spowodowała konieczność podjęcia decyzji o powrocie do schroniska. Jednak z powodu braku miejsc nie mogła już w nim zamieszkać, a Dom Samotnej Matki był przepełniony. Ta sytuacja spowodowała wg informacji przekazanych przez Dziennik Łódzki szybkie poszukiwanie miejsca w jakimś mieszkaniu.

Jak podaje Dziennik Łódzki o komentarze w tej sprawie, został poproszony MOPS w Łodzi.

Rzeczniczka łódzkiego MOPS Iwona Jędrzejczyk – Kaźmierczak podkreśla, że każda z pań dostała propozycję zamieszkania w innej placówce. Miały też zapewniony transport.

– Jeśli jednak którakolwiek z pań potrzebowałaby obecnie miejsca dla siebie w placówce – to dysponujemy na ten moment zarówno miejscami dla samotnych kobiet, jak i dla matek z dziećmi – wyjaśnia.

Z informacji przekazanych przez przedstawiciela MOPS w Łodzi

wynika, że kobiety w potrzebie mogą być kierowane do: Schronisko dla Bezdomnych Kobiet przy ul. Kwietniowej 2/4, Domu Samotnej Matki przy ul. Broniewskiego 1a, oraz Specjalistycznego Ośrodka Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie przy ul. Franciszkańskiej 85. W schronisku dla bezdomnych kobiet przy ul. Gałczyńskiego 7 nadal jest też 20 miejsc tylko noclegowych.

*– W ostatnim tygodniu nie zgłosiła się do nas ani jedna osoba, która byłaby zainteresowana skorzystaniem z nich-
podkreśla Iwona Jędrzejczyk-Kaźmierczak.*

W sprawie zabrał też głos przedstawiciel miejskiego centrum zarządzania kryzysowego Grzegorz Kociołek, który podkreślił, że zakwaterowanie Ukraińców idzie w łodzi dwutorowo. Są oferowane przez mieszkańców prywatne mieszkania i pokoje.

Przypominamy, że tak skandaliczny przypadek nie jest pierwszym, jaki jest nam znany. 1 marca na naszym portalu poinformowaliśmy Państwa o skandalicznej decyzji podjętej przez starostę biłgorajskiego w zakresie wymeldowania zamieszkujących w internacie ZSBiO i I LO im. ONZ.

Powstaje w tym miejscu pytanie, jakim prawem uchodźca przybywający do obecnego kraju posiada większe prawa niż jego obywatel?

Polaku obódz się, zanim będzie za późno i pomyśl, zanim podejmiesz niekorzystne dla siebie i swoje rodziny decyzje. Zastanów się nad tym czy pomaganie uchodźcom polega na dawaniu im większych praw w kraju, do którego przyjeżdżają niż własnym obywatelom.

Źródło: [LegaArtis](#)

Rząd znosi niedzielny zakaz handlu w dwóch województwach. O co chodzi w tym konflikcie?



Władza zapowiada możliwość zmiany przepisów w zakresie zakazu handlu w niedzielę. Zapowiedź ta związana jest z panującym konfliktem na Ukrainie. Zmiany, jakie chce wprowadzić nasz rząd dla nieswoich obywateli, jest zastanawiająca i ma dotyczyć woj. podkarpackiego i lubelskiego, w szczególności przy trasach, którymi poruszają się osoby przemieszczające się z Ukrainy. Polko Polaku czy nie jest to dla ciebie zastanawiające?

Na początku zmieniono dla Ukraińskich obywateli co prawda niezgodną z prawem kwarantannę graniczną i konieczność wykonania testu w czasie panowania strasznej zarazy, jaką Polaków straszono przez 2 lata i otworzono 120 szpitali, w jakich będą mogli się leczyć. Teraz dla obcokrajowców palują znieść zakaz handlu.

Rzecznik rządu podkreślił, że w związku z agresją Rosji na Ukrainę i przybywającymi do Polski uchodźcami, mamy w Polsce stan „wyższej konieczności, w którym potrzebne jest uruchomienie danego rodzaju działalności”.

– W szczególności w woj. podkarpackim i lubelskim, w szczególności przy trasach, po których poruszają się osoby przemieszczające się z terenu Ukrainy, możliwe jest otwarcie sklepów w niedzielę. Właśnie ze względu na to, że działamy w

celu uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa grożącego dobru chronionemu prawem wyższego dobra – w tym wypadku osób, które uciekają przed wojną – powiedział Müller.

Rzecznik rządu [@PiotrMuller](#): W tej sytuacji, w szczególności w województwie podkarpackim i lubelskim, jest możliwe otwarcie sklepów w niedzielę ze względu na to, że działamy w celu uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa grożącego dobru chronionemu prawem, wyższego dobra.

– Kancelaria Premiera (@PremierRP) [February 27, 2022](#)

– Chcemy dać jasny sygnał, że – jeśli chodzi o otwieranie w tych miejscach sklepów, które w niedzielę powinny być zamknięte – tego typu działania nie będą karane – dodał. Zapowiedział też „skorygowanie stosownych przepisów”.

O otwarciu sklepów w województwie podkarpackim i lubelskim zaapelowała także w niedzielę szefowa Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej Marlena Mała. Jak przyznała, jest w kontakcie z Głównym Inspektorem Pracy Katarzyną Łażewską-Hrycko. – Wprowadzimy w tym zakresie odpowiednie regulacje prawne – napisała Mała.

Polaku przemyśl to czy dotknięty naród tak licznie ucieka ze swojego kraju objętego wojną? Przecież w takim przypadku każda para rąk się liczy. Nie każdy musi iść na front włączyć o wyzwolenie. Tym walczących potrzebne jest wikt. Przy tak licznej emigracji kto im ugotuje strawę?

A nasz wspaniały rząd, który Polakowi utrudnia życie jak tylko może nagle dla Ukraińców, pozwala otwierać sklepy w niedzielę, znosi obowiązkową kwarantannę i wykonywanie testów, otwiera 120 szpitali, w jakich uchodźcy będą mogli się leczyć. Wszystko to finansowane jest z naszych pieniędzy.

Polko, Polaku bądź czujny i nie daj się zmanipulować. Konflikt ten wydaje się coraz dziwniejszy. Wiele wskazuje już na to, że

jest to kolejna zaplanowana akcja globalistów.

Źródło: [Lega Artis](#)

Petycja w obronie ściganych dyscyplinarnie lekarzy



[Podpisz PETYCJĘ](#) w obronie lekarzy, którzy:

- albo **podpisali Apel naukowców i lekarzy w sprawie szczepień na koronawirusa Sars-Cov-2. List otwarty do Prezydenta i Rządu RP z dnia 30 listopada 2020 r.** (zwany dalej “Apelem z dnia 30 listopada 2020 r.”)
- albo **podpisali Drugi Apel naukowców i lekarzy w sprawie szczepień na koronawirusa Sars-Cov-2 i powrotu do normalności z dnia 14 grudnia 2020 r.** (zwany dalej “Apelem z dnia 14 grudnia 2020 r.”)
- albo **publicznie ostrzegali o niebezpieczeństwach związanych ze szczepieniami przeciwko COVID-19**

W związku z prowadzonymi przez rzecznika odpowiedzialności zawodowej – **lekarza Grzegorza Wronę** postępowaniami dyscyplinarnymi w stosunku do:

1. lek. Pawła Basiukiewicza
2. lek. Katarzyny Bross-Walderdorff
3. lek. Dominiki Car

4. lek. Sławomira Czekałowskiego
5. lek. Antoniego Dwornika
6. lek. Tomasza Dmochowskiego
7. lek. Joanny Hajdukłęk
8. lek. Michała Hajduka
9. prof. Andrzeja Frydrychowskiego
10. lek. Anny Furmaniuk
11. lek. Eweliny Gierszewskiej
12. lek. Piotra Iwulskiego
13. lek. Agnieszki Jędraszko
14. lek. Grzegorza Klasy
15. lek. Marty Kołaty
16. lek. Marcina Kunca
17. prof. Krystyny Lisieckiej-Opalko
18. lek. Margaryty Majewskiej-Kuźnickiej
19. lek. Zbigniewa Martyki
20. lek. Doroty Mieszczak-Woszczyny
21. lek. Katarzyny Orlickiej
22. lek. Agaty Osiniak
23. lek. Izabeli Pałgan
24. lek. Doroty Rybak
25. lek. Zenona Tokarza
26. lek. Beaty Traczyk-Krupy
27. lek. Jadwigi Ujec-Kassolik
28. lek. Wojciecha Węglarza
29. lek. Haliny Wilczyńskiej
30. lek. Piotra Wojciechowskiego
31. lek. Piotra Rossudowskiego
32. lek. Doroty Sienkiewicz
33. lek. Roberta Ziemby
34. lek. Beaty Wrodyckiej-Żytkowskiej
35. lek. Andrzeja Żytkowskiego
36. lek. Tomasza Łopaciuka.

Apelujemy do Pana lek. Grzegorza Wrony o **niezwłoczne umorzenie wszystkich postępowań dyscyplinarnych** względem ww. lekarzy, bowiem w żadnym razie nie dopuścili się oni zarzucanych im

przewinień dyscyplinarnych.

Po pierwsze, wszyscy ww. lekarze, nie podważyli zaufania do wykonywanego przez nich zawodu. Wprost przeciwnie – lekarze, którzy odważyli się podpisać ww. apele lub ci, którzy ostrzegają o niebezpieczeństwach związanych ze szczepieniami przeciwko COVID-19 **wzbudzają w nas o wiele większe zaufanie, niż ci, którzy taką odwagą się nie wykazali.** To właśnie tym lekarzom jesteśmy w stanie powierzyć swoje zdrowie i życie. Ich postawa jest godna naśladowania i zasługuje na najwyższe uznanie.

Po drugie, wszyscy ww. lekarze, w żadnym wypadku **nie dopuścili się promowania “postaw antyzdrowotnych”** ani też nie posługują się metodami uznanymi przez naukę za szkodliwe, bezwartościowe lub nie zweryfikowane naukowo. Lekarze, którzy podpisali ww. apele, zwrócili uwagę na istnienie wątpliwości związanych z masowymi szczepieniami przeciwko COVID-19.

O wszelkich zagrożeniach społeczeństwo polskie powinno być właściwie poinformowane i powinna się na ten temat odbyć debata publiczna z udziałem niezależnych ekspertów.

Obwinieni lekarze kierują się w swoich działaniach wyłącznie dobrem pacjenta i zabiegają o udostępnienie nam – zwykłym obywatelom – pełnej informacji zgodnie z wymogami Karty Praw Pacjenta.

Przyczyniają się do upowszechnienia wiedzy o prawach pacjenta oraz do lepszego zrozumienia instytucji świadomej zgody na procedurę medyczną. **Jako nieliczni, zwracają uwagę na profilaktykę zdrowotną i potrzebę ograniczenia teleporad na rzecz prawidłowej diagnostyki.**

Działania informacyjne podjęte przez niesłusznie obwinionych lekarzy, doprowadziły do poszerzenia naszej wiedzy na temat szczepień oraz zachęciły nas do poszukiwania informacji w oficjalnych źródłach, takich jak Charakterystyka Produktu Leczniczego.

Osobom kwestionującym dany pogląd nie można przy tym zarzucać antynaukowego podejścia, skoro **samo podejście naukowe wymaga stawiania nowych tez i kwestionowania dotychczasowej wiedzy. Bez tego nie byłoby postępu.**

Ściganie dyscyplinarne lekarzy zgłaszających wątpliwości co do przyjętych przez główny nurt założeń, jest charakterystyczne dla światopoglądu opartego na religii, a nie na nauce.

Lekarze, względem których wszczęto postępowania dyscyplinarne, słusznie zwrócili uwagę, że w celu zlikwidowania epidemii koronawirusa i jak najszybszego powrotu do stanu normalności, **należy stopniowo zlikwidować wszystkie obecne obostrzenia**, co w znacznej części zostało uczynione przez rząd. Żadna z informacji zawarta w Apelu z dnia 30 listopada 2020 r., w Apelu z dnia 14 grudnia 2020 r. oraz w publikacjach i wystąpieniach ww. lekarzy nie była sprzeczna z aktualną wiedzą medyczną, nie podważała zaufania do zawodu lekarza i nie promowała postaw antyzdrowotnych.

Tym samym apelujemy o niezwłoczne odstąpienie od prowadzenia postępowań dyscyplinarnych względem wszystkich ww. lekarzy, bowiem ich postępowanie w żadnym razie nie podważyło zaufania do zawodu lekarza.

[Podpisz PETYCJĘ.](#) Udostępnij dalej!

Źródło: psnlin.pl

**Totalitarne oblicza
neoliberalnych demokracji**



Trwająca od marca 2020 roku globalna epidemia koronawirusa odsłoniła dwie podstawowe prawdy o współczesnym świecie politycznym neoliberalnych demokracji. Miernoty polityczne w roli przywódców państwowych.

Pierwsza to kompromitująca jakość elit politycznych sprawujących władzę wykonawczą i ustawodawczą w większości neoliberalnych państw – od USA i Kanady, przez Niemcy i Francję, aż po Polskę. Elity władzy politycznej tych państw okazały się niezdolne do samodzielnych analiz i decyzji w obliczu niespotykanej wcześniej we współczesnej historii światowej skali zachorowań na wirusa covid-19 oraz nieznanego wcześniej przebiegu choroby i nieznanych sposobach jej zwalczania. Ta niezdolność do kreatywnego rozpoznawania i kreatywnych decyzji zaowocowała bezmyślnością naśladownictwa tego co robi większość oraz podporządkowaniu strategii przeciwdziałania chorobie interesom wielkich światowych koncernów farmaceutycznych z Pfizerem w roli głównej. To one w istocie określały i określają sposoby postępowania rządów, czyniąc ze zwalczania choroby koronawirusa podstawowe zadanie publicznej służby zdrowia i paraliżując jej funkcjonowanie, aż po jej demolowanie, jak w przypadku Polski.

A najbardziej kryminalnym tego skutkiem było zablokowanie poszukiwania i stosowania sposobów leczenia tradycyjnymi środkami przeciwwirusowymi. Jak twierdzi polski lekarz dr Włodzimierz Bodnar , który wyleczył tradycyjnym lekiem przeciwwirusowym amantadyny ponad 8 tys. swoich pacjentów, 80% zmarłych na tę chorobę w Polsce można było uratować. Nie znamy wszakże ilości zmarłych, gdyż liczby podawane przez polski rząd są fałszerstwem, gdyż są to wszystkie osoby zmarłe, u

których stwierdzono obecność wirusa. Z szacunków wirusologa Jerzego Milewskiego wynika, że w 2020 faktycznie z powodu koronawirusa dzięki zapaleniu płuc zmarło kilka tysięcy osób, a taką samą liczbę należy przyjąć dla roku 2021. Prawdopodobnie liczba zgonów nie przekroczyła 10 tys., czyli przy stosowaniu klasycznych terapii przeciwwirusowych, ta liczba powinna była prawdopodobnie nie przekroczyć 2 tys. zmarłych.

Tragedią natomiast było to co wydarzyło się dzięki rządowej polityce w polskim systemie opieki zdrowotnej. Zdemolowano ten system dzięki jego panikarskiemu przedstawieniu na zwalczanie zachorowań na koronawirusa i zawieszeniu oraz cichej likwidacji opieki medycznej dla pozostałych chorób, z chorobami nowotworowymi i kardiologicznymi na czele. Stworzyło to zjawisko dodatkowej nadumieralności na wszelkie inne choroby poza koronawirusowym zapaleniem płuc. Jak się szacuje na podstawie porównań ze zgonami z 2018 i 2019 roku, z tego tytułu w latach 2020–2021 zmarło w Polsce 140 tys. ludzi. Jest to masowe zabójstwo, za które powinni w Polsce być pociągnięci do karnej odpowiedzialności rządzący politycy, na czele z premierem i ministrami zdrowia.

TOTALITARYZM W NEOLIBERALNEJ PRAKTYCE POLITYCZNEJ

Drugą prawdą, którą odsłoniła globalna epidemia koronawirusa były i są autorytarne, aż po totalitarne praktyki rządów krajów neoliberalnych demokracji w walce tą epidemią. I to również od USA i Kanady poczynając, przez Francję i Niemcy, aż Polskę. Nadzwyczajna i nieznana wcześniej sytuacja światowej epidemii stała się uzasadnieniem jaskrawego łamania prawa i podstawowych praw obywateli. Wszystko to odbywało i odbywa się w sterowanej atmosferze paniki i strachu przed masowym zarażeniem, masową chorobą i masową śmiercią. Państwowe bezprawie w skrajnej formie to nakazy zamykania działalności

gospodarczej, ograniczanie wolności przemieszczania się i wolności zgromadzeń, aż po nakładanie aresztu domowego kwarantanny bez wyroku sądowego. Było to i jest to jaskrawe łamanie praw wynikających z zapisów konstytucyjnych.

Szczytową formą totalitarnych praktyk państw neoliberalnej demokracji stał się przymus szczepień przeciwko koronawirusowi, od poszczególnych zawodów poczynając, a na całych populacjach dorosłej ludności kończąc. Jest to przymus zaszczepień eksperymentalnymi i niesprawdzonymi co do długotrwałych skutków w badaniach klinicznych preparatami przeciwkoronawirusowymi. Jest to przymus pomimo występowania tak niepożądanych objawów, jak śmierć zaszczepionych na zakrzepicę. Rządy nazwały te preparaty celowo kłamliwie szczepionkami, choć nie chronią one ani przed zakażeniem, ani przed nosicielstwem, ani przed chorobą, ani przed śmiercią. I to już nawet po trzykrotnym wszczepieniu. Chronią co najwyżej przed gwałtownym przebiegiem choroby, jak twierdzą rządowi eksperci. Choć jakie to ma znaczenie w obliczu groźby śmierci po zaszczepieniu.

Totalitaryzm tego przymusu zaszczepień wynika z traktowania obywateli przez państwo jako całkowicie ubezwłasnowolnione przedmioty społeczne, wobec których samo państwo występuje w roli właściciela ich zdrowia i życia. Obywatele w sprawach swojego życia i śmierci nie mają tu nic do powiedzenia. Są ludzką masą wykonującą decyzje państwa. To bowiem państwo decyduje wyłącznie o ich biologiczny losie, prowadząc w istocie biomedyczny eksperyment na masową skalę społeczną. To jest klasyczna praktyka totalitarna, jakiej doświadczali w życiu codziennym obywatele III Rzeszy Niemieckiej i obywatele Związku Radzieckiego. O ich człowieczym i obywatelskim losie decydowało bowiem wyłącznie totalitarne państwo. Byli masą ludzką dla realizacji celów państwa.

PRZYCZYNY TOTALITARNYCH PRAKTYK POLITYCZNYCH

Powstaje więc zasadnicze pytanie dlaczego w państwach neoliberalnej demokracji parlamentarnej, o demokratycznych konstytucjach i demokratycznych gwarancjach praw ludzkich i obywatelskich, pojawiły się na masową skalę totalitarne praktyki polityczne? Skąd u polityków i w partiach politycznych, dla których hasła i idee demokracji, praworządności i praw obywatelskich, były niemal religią, zjawiły się nagle i niespodziewanie totalitarne praktyki polityczne? Skąd się wzięło totalitarne oblicze neoliberalnej demokracji – w USA i w Kanadzie, we Francji i w Niemczech, i również w Polsce? A co ważniejsze, jak temu można w praktyce politycznej przeciwdziałać i zapobiegać?

Odpowiedź na to pytanie jest niezwykle trudna i trzeba tu zbiorowego wysiłku intelektualnego, aby dać istotną odpowiedź. A trzeba ją znaleźć, jeśli nie chcemy stać się na dłuższą metę ofiarami nowego totalitaryzmu, tym razem neoliberalnego. I trzeba jej zacząć szukać.

W swej książce „Pomiędzy centrum a peryferiami na progu XXI wieku” z 2013 roku sformułowałem po raz pierwszy prawidłowość socjopolityczną, którą nazwałem prawem Forsytha. Nazwałem ją tak, gdyż Frederick Forsyth jako pierwszy zauważył związek pomiędzy brakiem bezpośredniej zależności polityków od wyborców, a korupcją polityków, co było punktem wyjścia moich analiz. Dodam, iż ten brak bezpośredniej zależności w Polsce był i jest zasadniczo wynikiem partyjnej ordynacji proporcjonalnej, w której posłowie są bezpośrednio zależni od kierownictw swych partii politycznych, a nie od swoich wyborców.

Prawo Forsytha mówi, iż brak w demokracji parlamentarnej bezpośredniej zależności posłów od wyborców, a w konsekwencji słabość tej zależności, aż po jej brak, samych polityków i

instytucji sprawujących władzę w państwie, od wyborców, obywateli i całego społeczeństwa, tworzy sytuację, która sprzyja powstawaniu poczucia wyższości społecznej i politycznej u poszczególnych osób i grup sprawujących władzę. Utrzymywanie tego poczucia wyższości skutkuje tworzeniem postaw arogancji i poczucia bezkarności wobec otoczenia społecznego, co jest potwierdzane brakiem odpowiedzialności za swe działania. Stałe poczucie bezkarności i arogancji prowadzi w konsekwencji do sprzyjaniu korupcji, braku praworządności, niekompetencji i nieskuteczności działań grup władzy politycznej.

Prawo Forsytha jest efektem socjologicznej internalizacji, osobowościowego uwewnętrznienia sytuacji obiektywnego sprawowania władzy politycznej, w warunkach braku kontroli i wpływu na jej posiadanie ze strony wyborców w szczególności, a obywateli i społeczeństwa w ogóle. Sprawowanie władzy to możliwość zmuszania ludzi do zachowań zgodnie z wolą władzy, a niezależnie od woli zmuszanych. Poczucie wyższości społecznej i politycznej u polityków jest tu intersubiektywnym uwewnętrznieniem tej właśnie obiektywnej sytuacji wyższości oraz nadrzędności sprawujących władzę, wobec niższości i podległości nie posiadających ani władzy, ani możliwości jej kontroli. Jest to wszakże tylko stała tendencja, której siła zależy od kontekstu tak kulturowego, jak i osobowościowego polityków. Inaczej to zadziało u Józefa Piłsudskiego, a inaczej u Donalda Tuska.

Moje prawo Forsytha wystarczało do wyjaśniania standardowych sytuacji w zoligarchizowanych demokracjach neoliberalnych, z Polską w roli czołowej. To prawo nie pozwala wszakże na zrozumienie totalitarnych praktyk państw neoliberalnych demokracji okresu światowej epidemii koronawirusa. Rzuca jednak pewne światło na naturę sprawowania władzy i jej konsekwencje.

ZAGADKA STANFORDZKIEGO EKSPERYMENTU WIĘZIENNEGO

Trzeba zauważyć nade wszystko, iż sytuacja globalnej epidemii była i jest sytuacją, która nigdy się jeszcze we współczesnym świecie nie wydarzyła. Politycy i grupy władzy politycznej musieli się z nią zmierzyć przy braku wzorów i standardów jej rozwiązywania. Ta całkowita nadzwyczajność i całkowita nieznajomość sytuacji globalnej epidemii, stworzyła możliwość niestosowania się do już istniejących mniej lub bardziej demokratycznych wzorców, standardów i reguł rządzenia. Stworzyła nieokreśloność w rozwiązywaniu nadzwyczajnej i nieznanej sytuacji epidemii koronawirusa.

Dlaczego jednak politycy skłonni byli i są tworzyć rozwiązania autorytarne i totalitarne w stosunku do własnych obywateli?

Myślę, że naukowa odpowiedź może leżeć w nigdy nie wyjaśnionej zagadce stanfordzkiego eksperymentu więziennego (Stanford Prison Experiment) z 1971 roku. Główny autor tego socjologicznego eksperymentu, Philip Zimbardo, przyznał wprost w jednym z wywiadów prasowych po prawie 40 latach od jego przeprowadzenia, iż jego autorzy nie rozumieją po dziś dzień co tam się stało.

Eksperyment przeprowadzony w 1971 roku na Uniwersytecie Standford w USA polegał na umieszczeniu normalnych i przeciętnych studentów w symulowanym więzieniu i obserwowaniu za lustrem weneckim ich zachowania. Wyselekcjonowaną grupę 24 studentów, najbardziej stabilnych emocjonalnie, podzielono na grupę „strażników” więziennych i grupę „więźniów”, w przystosowanych do roli więzienia piwnicach uniwersyteckich. Eksperyment miał trwać 2 tygodnie, a zadaniem „strażników” było zachowanie porządku niezbędnego do prawidłowego funkcjonowania eksperymentalnego więzienia.

To, co moim zdaniem było bardzo ważne, a może nawet kluczowe

dla przebiegu tego eksperymentu, to fakt, iż „strażników” celowo nie przeszkolono, a więc nie udzielono im żadnych wskazówek do ich zasad postępowania i pozostawiono im pełną swobodę w zakresie ich roli, z wyjątkiem zakazu stosowania kar cielesnych w stosunku do „więźniów”. Sami więc mogli swobodnie dobierać sposoby utrzymania prawidłowego funkcjonowania więzienia.

Już po 6 dniach eksperyment został przerwany, ze względu na narastającą brutalność „strażników”, poniżanie i upokarzanie, aż po znęcanie się nad „więźniami”. „Ostatecznie – twierdzi P. Zimbardo – zakończyłem studium z dwóch powodów. Po pierwsze, dzięki zapisom z kamer widzieliśmy, że strażnicy stają się bardzo brutalni w nocy, kiedy eksperymentu nie obserwowali badacze. Nuda doprowadziła do wyjątkowo poniżających praktyk, również o charakterze pornograficznym. Po drugie, młoda pani doktor ze Stanforda, przeprowadziła z więźniami i strażnikami serię wywiadów i zdecydowanie przeciwstawiła się wyprowadzaniu więźniów do toalety skutych kajdankami z torbami na głowach i rękami na ramionach współwięźniów. ... sprzeciwiła się kontynuowaniu badań.”

Dodam, iż choć ta grupa „strażników”, która była brutalna aż po sadyzm i stosowała praktyki poniżania i upokarzania „więźniów”, stanowiła tylko 1/3 całości, to ona narzuciła totalitarne wzory i standardy funkcjonowania „więzienia”. Jak twierdził P. Zimbardo – „Strażnicy zdobyli całkowitą kontrolę nad więzieniem i narzucili ślepe posłuszeństwo uwięzionym”. „Więźniowie” zostali całkowicie ubezwłasnowolnieni, aż po odczłowieczenie. „Pod koniec eksperymentu – twierdził P. Zimbardo- więźniowie byli całkowicie zdeintegrowani, zarówno jako grupa, jak i jako jednostki. Nie było żadnej wspólnoty w grupie, a jedynie kilka odizolowanych jednostek starających się przetrwać...”.

Nierozwiązana po dziś dzień zagadka eksperymentu stanfordzkiego to przyczyny dla których eksperymentalnie odgrywane role społeczne przekształciły radykalnie tożsamości

przeciętnych ludzi, czyniąc posiadających eksperymentalnie władzę brutalnymi i okrutnymi, a tych nieposiadających odczłowieczonymi i bezwolnymi. „Po obserwacji naszego eksperymentu tylko przez sześć dni – pisał P. Zimbardo – dowiedzieliśmy się jak więzienie odczłowiecza ludzi, zmieniając ich w przedmioty i budując w nich poczucie beznadziei. A jeśli idzie o strażników, zdaliśmy sobie sprawę jak zwykli ludzie bez oporów zmienili się z dobrego doktora Jekylla w okrutnego pana Hyde’a.

OSOBOWOŚCIOWA INTERNALIZACJA TOTALIZACJI WŁADZY NAD LUDŹMI

Sądzę, iż najgłębszy sens tej zagadki nie tkwi w roli więzienia, z podziałem na więźniów i strażników. Nie tkwi nawet w instytucjach totalnych, jak szpitale czy zakłady psychiatryczne, z podziałem na personel i pacjentów. Tkwi w relacji społecznej władzy. Ta eksperymentalna sytuacja jest bowiem posiadaniem władzy całkowitej, wręcz totalnej, przez poszczególne jednostki i ich grupę władzy, która ma pełną swobodę w określaniu sposobów postępowania z ludźmi i grupą całkowicie ubezwłasnowolnioną i podległą. Ten eksperyment pokazał, że pozostawienie pełnej swobody w praktyce sprawowania władzy w stosunku do ludzi i grupy całkowicie pozbawionej możliwości wpływu na tę praktykę, tworzyło totalitarne stosunki między posiadającymi władzę, a podległymi władzy.

Ograniczenie wolności poszczególnych ludzi i całej grupy w postaci eksperymentalnego więzienia, nie było jak sądzę przyczyną totalitaryzacji stosunków i interakcji, a tylko przyczyną ich zbrutalizowania i okrucieństwa, aż po sadyzm. Przyczyną była pełna swoboda w określaniu sposobu zapewniania funkcjonowania więzienia, w warunkach totalnej władzy nad pozbawionymi jakichkolwiek możliwości wpływu na nią jednostkami.

To socjologiczna sytuacja totalnej władzy w relacji do pozbawionych całkowicie wpływu na nią jednostek i grupy, zadecydowała moim zdaniem o głębokich przemianach osobowościowych wśród osób sprawujących tę władzę. To ta sytuacja całkowitej nadrzędności własnej woli oraz całkowitego podporządkowania i podległości innych, została osobowościowo zinternalizowana, wywołując u części z nich brutalność, okrucieństwo i sadyzm w stosunku do podległych ich władzy. Brutalność, okrucieństwo i sadyzm akceptowane, a przynajmniej tolerowane przez pozostałych uczestników takiego sprawowania władzy.

GLOBALNA EPIDEMIA JAKO PRZESŁANKA TOTALIZACJI WŁADZY

Globalna epidemia koronawirusa stworzyła analogiczną sytuację, ponieważ istniejące grupy władzy politycznej w państwach neoliberalnych demokracji uzyskały znaczącą swobodę w tworzeniu nowych sposobów przeciwdziałania epidemii. I fakt sprawowania władzy przy braku kontroli i słabym wpływie na te sposoby wyborców, obywateli i społeczeństwa, uruchomił autorytarne i totalitarne praktyki polityczne u znaczącej części polityków i grup władzy politycznej w państwach neoliberalnej demokracji parlamentarnej. Ich najgłębszą przyczyną społeczną jest moim zdaniem również osobowościowa internalizacja przez sprawujących władzę państwową sytuacji znacząco totalnej władzy w określaniu sposobów przeciwdziałania epidemii. I ta właśnie internalizacja wywołuje u znacznej ich części autokratyczne i totalitarne działania w stosunku do własnych obywateli.

I co ciekawe ten autokratyzm i totalitaryzm jest tym wyraźniejszy i ostrzejszy z im bardziej lewicowo-liberalnymi politykami mamy do czynienia. W Polsce najbardziej zagorzałymi zwolennikami przymusu szczepień jest postkomunistyczna lewica i neoliberalowie z PO, „ludowcy” z PSL, a potem większość PiS.

Zdecydowani przeciwnicy tego totalitaryzmu to prawicowi narodowcy z Konfederacji i mniejszościowa frakcja PiS. Prawdopodobnie ta zależność nie jest przypadkowa, acz szkoda czasu i papieru aby ją analizować.

Te autorytarne i totalitarne praktyki polityczne to sygnał alarmowy, że obecne zasady, procedury i reguły neoliberalnej demokracji nie tworzą silnej kontroli politycznej nad grupami władzy w państwie. Jest to sygnał, iż obecna neoliberalna demokracja grozi przekształceniem się w neoliberalny totalitaryzm, również w każdej innej sytuacji nowych globalnych zjawisk i procesów. I jest to powód dla którego należy zacząć analizować i zmieniać te zasady, procedury i reguły, aby uniemożliwić i obecnie, i w przyszłości pojawienia się totalitarnych praktyk politycznych.

Autorstwo: Wojciech Błasiak

Źródło: [Goniec.net](https://goniec.net)

**Wojskowy system pokazuje
dewastację zdrowotną
żołnierzy. Armia zaprzecza.
Masowe zwolnienia
niezaszczepionych**



Podczas konferencji zorganizowanej przez senatora Rona Johnsona, która odbyła się 24 stycznia br. w Waszyngtonie, wypowiadali się naukowcy i lekarze sprzeciwiający się zakłamaniu i cenzurze towarzyszącej tzw. pandemii. Jak [informowaliśmy wcześniej](#), w toku dyskusji udostępniono społeczeństwu niektóre dane pochodzące z wojskowej bazy danych rejestrującej kondycję zdrowotną żołnierzy.

Kontynuując temat, przekazujemy kilka kolejnych informacji, uwag i spostrzeżeń dotyczących problemów wynikłych z narzucenia członkom amerykańskich sił zbrojnych obowiązku zaszczepienia się preparatem reklamowanym jako „szczepionka przeciwko Covid-19”.

Czym jest wojskowa baza danych DMED?

Zacznijmy od wyjaśnienia czym jest wspomniana wojskowa baza danych (*Defense Medical Epidemiology Database* – DMED) gromadząca medyczne informacje o stanie zdrowia żołnierzy.

Baza danych DMED jest prowadzona przez wydział nadzoru i monitoringu zdrowia sił zbrojnych (*Armed Forces Health Surveillance Branch* – AFHSB), należący do Departamentu Obrony Stanów Zjednoczonych (DOD). Baza DMED jest zamknięta dla ogółu społeczeństwa i wgląd do danych mogą mieć tylko osoby uprawnione, w tym wojskowi lekarze, wojskowi epidemiolodzy, wojskowi naukowcy medyczni, wojskowi oficerowie d/s bezpieczeństwa zdrowotnego oraz niektórzy federalni cywilni kontraktorzy pracujący dla wojskowych ośrodków badawczych. Do wojskowych baz danych rejestrujących stan zdrowia żołnierzy, danych które później ukazują się w takich systemach jak DMED, wszelkie nowe informacje mogą być dodawane tylko przez

uprawniony personel, głównie przez lekarzy wojskowych.

Baza DMED zawiera statystyczne informacje o stanie zdrowia żołnierzy, badanych pod kątem epidemiologicznym. Baza DMED jest narzędziem działającym na zasadzie interfejsu internetowego, bez możliwości edytowania danych, a udostępniane dane są pozbawione możliwości identyfikacji poszczególnych badanych osób (de-identyfikacja). Po wprowadzeniu zapytania (lub wyborze z góry określonych poszukiwań), wyświetlane są wyniki wyszukiwania bazy danych, najczęściej w postaci kolorowych, przejrzystych wykresów oraz tabel. Baza danych DMED pobiera swe pełne dane z obszernej wojskowej bazy danych DMSS (*Defense Medical Surveillance System*) gromadzącej zdrowotne dane osobowe wszystkich rodzajów sił zbrojnych.

W związku z tym, że baza DMED jest narzędziem jedynie dla wewnętrznych analiz w siłach zbrojnych, jest dużo dokładniejsza niż odpowiedniki cywilne, rejestruje bowiem kluczowe zagadnienia stanu zdrowia żołnierzy, jednostek i całej populacji osób służących w siłach zbrojnych i prowadzona jest przez wojskowych specjalistów dostosowujących się do określonych wymogów. Zawiera dane historyczne i bieżące: demograficzne, hospitalizacyjne, ambulatoryjne i inne przypadki wymagające raportowania.

VAERS

Dla niezwiązanej z siłami zbrojnymi części społeczeństwa podobne role gromadzenia danych o stanie zdrowia spełniają różne inne bazy danych i systemy monitorowania. Choć trudno jest porównywać systemy, to dla przykładu, federalna Agencja Leków i Żywności (FDA – *Food and Drug Administration*) prowadzi system FAERS (*FDA Adverse Event Reporting System*) mający zbierać informacje o skutkach ubocznych czy medycznych błędach dotyczących wszystkich leków i produktów, autoryzowanych przez FDA.

Osobnym systemem stworzonym jedynie w celu monitorowania skutków ubocznych szczepionek, jest VAERS (*Vaccine Adverse Event Reporting System*). Program monitorowania poprzez system VAERS został wdrożony w 1990 roku i prowadzony jest wspólnie przez FDA oraz „Centra Kontroli i Prewencji Chorób” – CDC (*Centers for Disease Control and Prevention*). System VAERS przez lata spotykał się z wielką krytyką wskazującą na niedoszacowanie zbieranych wydarzeń o skutkach ubocznych szczepionek. CDC zleciła więc niezależnej instytucji zbadanie tego problemu i ta naukowa jednostka – *Harvard Pilgrim*, po przeprowadzeniu badań stworzyła raport pokazujący, że **system VAERS rejestruje jedynie około 1% wszystkich występujących skutków ubocznych** szczepionek.

Pod naciskiem tego dewastującego raportu, od którego nie można było się osłonić gdyż powstał na zamówienie samej CDC, powzięto decyzję o budowie nowego systemu mającego zastąpić niedołączny VAERS. I rzeczywiście, nowy system powstał, zaś jego próbna wersja wykazała niezwykle dokładność, notując kilkadziesiąt a nawet kilkaset raz więcej przypadków niż system VAERS. Już miała zapaść decyzja o wdrożeniu nowego systemu do „produkcyjnego” użycia, lecz fakt dokładnego wykrywania skutków ubocznych szczepionek oczywiście nie mógł podobać się lobbystom firm farmaceutycznych i CDC po wyłożeniu milionów dolarów na cały program... odłożyła go na półkę. Społeczeństwu, lekarzom, służbie zdrowia, naukowcom, jak również i agencjom rządowym, jak FDA czy CDC, pozostało więc dalej korzystanie i poleganie na systemie VAERS, który w niemal niezmienionej od kilkadziesiąt lat, archaicznej postaci przetrwał do czasów tzw. pandemii koronawirusa.

Złośliwi twierdzą, że skreślenie dobrze zapowiadającego się systemu i **pozostawienie VAERS jako parodii systemu raportowania, było celowe** i na rękę firmom farmaceutycznym oraz samym agencjom rządowym, które również nie były zainteresowane statystykami licznych ofiar, tym bardziej że związek federalnej agencji FDA z prywatnymi korporacjami

farmaceutycznymi jest jednoznaczny: 45% budżetu FDA (złośliwi znów wskazują na dokumenty, że aż 75%) pochodzi z firm farmaceutycznych.

System, o którym niewielu słyszało

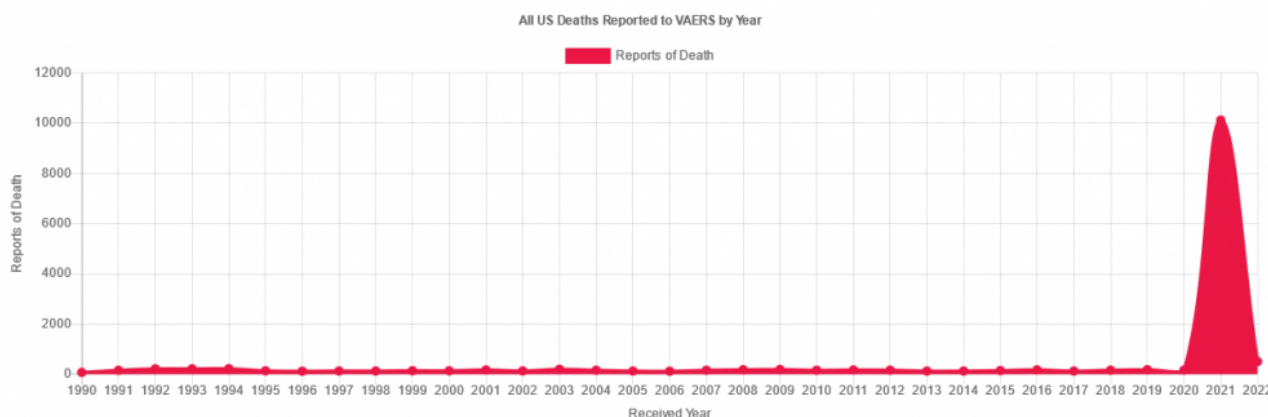
Tak więc od początku wyszczepiania amerykańskiego społeczeństwa groźnymi preparatami, czyli od grudnia 2020 roku, do dyspozycji osób poszkodowanych oraz lekarzy, pozostaje system, który w najlepszym przypadku gromadzi od 1%, do maksimum 10% wszystkich zdarzeń. Dzisiaj, za sprawą zwiększającej się liczby zgonów wykazywanych przez VAERS, system ten stał się bardziej znany a nawet słynny, jednak jeszcze kilka miesięcy temu mało kto o nim słyszał. Nawet lekarze przyznawali, że nikt nigdy nie informował ich o istnieniu tego systemu, że nigdy z niego nie korzystali, że nikt nie uczył ich o nim w szkołach czy kursach doszkalających. Co gorsza, w 2021 roku, już w czasie programu wyszczepiania społeczeństwa, władze administracyjne szpitali zmuszali lekarzy do niekorzystania z VAERS. Jak przyznają co odważniejsi lekarze, władze administracyjne pod groźbą utraty pracy, zniechęcały a nawet **zabraniały składania raportów** o zauważonych skutkach ubocznych „szczepionek”. Pomimo tego jednak, pomimo restrykcji, braku informacji oraz przekonania większości ogłupionych lekarzy, że „szczepionki są bezpieczne i skuteczne”, dane VAERS zaczęły pęcznieć, i to dokładnie od momentu rozpoczęcia wyszczepiania społeczeństwa eksperymentalnym preparatem reklamowanym jako „szczepionka przeciwko Covid-19”.

System VAERS jest systemem otwartym, co oznacza, że każdy może wpisać do niego swoje uwagi o działaniu szczepionek. W czasach politycyzacji wszystkiego co dotyczy zagadnień „pandemii” i „szczepionek przeciwko Covid-19”, czyni się z tego zarzut: mówi się, że każdy może się tam zalogować, wpisać dowolny skutek uboczny, więc system jest przeszacowany, zawarte w nim dane są nierzetelne i w sumie jest nic nie jest warty. Te naiwne zarzuty nie biorą jednak przy tym pod uwagę faktu, że

cokolwiek do systemu VEARS zostanie wpisane, nie ukazuje się w nim natychmiast, lecz jest długo ewaluowane i badane przez medycznych analityków zatrudnionych przed CDC, i że dopiero po dłuższym czasie (znów, złośliwi mówią, że z opóźnieniem dochodzącym do 3-4 miesięcy) zweryfikowane dane są wyświetlane. Ponadto, tenże zarzut o nierzetelności systemu VAERS z uwagi na to, że jest on systemem publicznym, może spotkać się z kontrargumentem: jeśli system jest nierzetelny, jak twierdzą proszczepionkowi naganiacze, to dlaczego jest to jeden jedyny system, **na którym CDC opiera się we wszystkich swoich sprawozdaniach**, i na którym opiera całą politykę np. programów bezpieczeństwa wszelkiego rodzaju szczepionek? Czy dane o bezpieczeństwie wszystkich szczepionek przedkowiowych są z tego względu również nierzetelne? Jeśli tak, to warto byłoby w końcu rozpocząć publiczną dyskusję o bezpieczeństwie wszystkich szczepionek, nie tylko tych kowiowych. Bo może się okazać, że jest to temat równie wybuchowy jak problem skutków ubocznych „szczepionek przeciwko Covid-19”. Co gorsza, uważamy, że jest to jeszcze straszniejszy problem, tym bardziej, że dotyczy wszystkich osób, które przez kilkadziesiąt lat, od niemowlęctwa były i są dalej szpikowane niebezpiecznymi i w sumie niewiele pozytywnego dającymi szczepionkami... Bo temat szczepionek i całej pseudo-nauki zwanej wirusologią jest jednym z najbardziej kłopotliwych tematów w całej historii medycyny i otwarta dyskusja na ten temat może skończyć się największą kompromitacją nauk medycznych.

I dlatego też dyskusji nie będzie na te podstawowe tematy, jak i nie będzie w sprawie obecnej tragicznej sytuacji zdrowotnej społeczeństwa, bo siły za to odpowiedzialne jej nie pragną. Pomimo tego, że system VAERS straszy coraz groźniejszymi danymi, zaszczepione osoby oblegają szpitale, umierają, stają się kalekami czy zaczynają chorować na „niewytłumaczalne” choroby, media głównego nurtu milczą, a media społecznościowe dbają o precyzyjne usuwanie jakiegokolwiek wzmianki o zatrważającej rzeczywistości. Oficjalnie, na dzień 21 stycznia

2022 roku VAERS wyświetla 10 316 ofiar śmiertelnych „szczepionek przeciwko Covid-19” (dane tylko dla USA), jakkolwiek liczba poszkodowanych jest znacznie większa.



Wykres pokazujący liczbę ofiar śmiertelnych wszystkich rodzajów szczepionek. Nagły wzrost liczby zgonów koreluje z rozpoczęciem masowego wyszczepiania społeczeństwa amerykańskiego „szczepionką przeciwko Covid-19”

URF = 41

Jak wspomnieliśmy jednak, system VAERS jest w stanie gromadzić zaledwie 1% do 10% wszystkich realnie występujących zdarzeń skutków ubocznych szczepionek. Opierając się na oficjalnych, dostępnych danych, wielu niezależnych naukowców obliczyło, że wskaźnik niedoszacowania (*Underreported Factor* – URF) wynosi dla systemu VAERS od około 25 do 41, co oznacza, że oficjalnie pokazywane liczby należy pomnożyć np. przez 41 aby uzyskać skalę zjawiska.

Jeśli system obecnie wyświetla np. 10 tysięcy ofiar śmiertelnych jako skutek działania tzw. szczepionek przeciwko Covid-19, to po pomnożeniu przez URF 41 **otrzymujemy realistyczną liczbę 410 tysięcy zgonów – ofiar „szczepionek”**. Te przerażająco wielkie liczby nie są wydumane, gdyż zgadzają się z innymi raportami, np. doniesieniami firm ubezpieczeniowych (zob. [„Gigantyczny wzrost śmiertelności w USA”](#)), danymi od dyrektorów domów pogrzebowych, napływającymi danymi ze szpitali do federalnego systemu Medicare, czy przekazywanymi informacjami od lekarzy, pielęgniarek. Fakty te

coraz trudniej jest przykryć, ocenzurować, choć obecna administracja rządowa, giganty medialne czy firmy farmaceutyczne, zgodnie współpracują przy kamuflowaniu danych, odwracaniu uwagi i przepisywaniu rzeczywistości.

W skrócie: wojskowa baza danych DMED w porównaniu z cywilnym systemem VAERS, góruje swoją wojskową dyscypliną gromadzenia danych i raportowania, a na wynikach dotyczących stanu zdrowia żołnierzy w czasie stosowania preparatów „szczepionkowych” można budować obraz skutków ubocznych tych preparatów. Według raportów pochodzących z wojskowego systemu DMED można przeprowadzić analizy porównawcze z systemem VAERS i – co zadziwia samych naukowców – zgadzają się one z ich wcześniejszymi wyliczeniami pokrywającymi się ze wskaźnikiem niedoszacowania URF=41, a nawet go znacznie przekraczając.

Sparaliżowana, schorowana armia

Podczas wspomnianej konferencji w Waszyngtonie, prawnik Thomas Renz przedstawił część informacji, powołując się na tzw. sygnalistów (*whistleblowers* – osoby informujące opinię publiczną o nieprawidłowościach) To dzięki wojskowym lekarzom: (Lt. Col.) [podpułkownika dr. Theresa Long](#), podpułkownika dr. Peter Chambers oraz dr. Samuel Sigloff (*nazwisko fonetycznie*), których objęto ochroną prawną, świat dowiedział się o tragicznym żniwie wyszczepiania żołnierzy.

Renz wyjaśniał, że sygnaliści przeprowadzili kompleksowe przeszukiwania bazy DMED zapytując o poszczególne jednostki chorobowe i ustalili średni wskaźnik występowania co najmniej 100 chorób, w ciągu pięciu lat, na każdy rok, od 2016 do 2020 roku. Następnie przeszukano bazę i porównano występowanie tych jednostek chorobowych jedynie w roku 2021, w dostępnych miesiącach od stycznia do listopada. Renz powiedział, że ujawnione dane są jedynie „wierzchołkiem góry lodowej” całej przerażającej sytuacji zdrowotnej personelu amerykańskich sił zbrojnych.

Oto kilka kolejnych danych, które wyciekły z wojskowej bazy danych DMED. W wyniku (przymusowego) szczepienia wszystkich żołnierzy wszystkich rodzajów sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, zanotowano między innymi:

- problemy neurologiczne – wzrost o 1000% (z 82 tys. przypadków rocznie, do 863 tysięcy przypadków w ciągu zaledwie 11 miesięcy roku 2021 – dalej: YTD)
- zatorowość płucna (*Pulmonary embolisms*) – wzrost o 467% (z 746 rocznie do YTD 3489)
- diagnozy chorób nowotworowych – wzrost o 300% (z 38,700 przypadków rocznie, liczonych jako średnia z ostatnich pięciu przedpandemicznych lat, do 114,645 w ciągu 11 miesięcy 2021 roku)
- zapalenie mięśnia sercowego (*myocarditis* / zawały serca) – wzrost o 296% (z 612 rocznie do YTD 1650)
- zapalenie mięśnia sercowego (*myocarditis* / klasyfikowane osobno) – wzrost o 285% (z 127 rocznie do YTD 363)
- zapalenie osierdzia (*pericarditis*) – wzrost o 175% (z 589 rocznie do YTD 1,029)
- Zespół rozsianego wykrzepiania wewnątrznaczyniowego (*disseminated intravascular coagulation* – DIC) – wzrost o 1,175% (z 7 przypadków rocznie do YTD 87)
- zawał mózgu (*cerebral infarction*) – wzrost o 393% (YTD 3438)
- Objaw Bella (*Bell's palsy*) – wzrost o 319% (YTD 1470)
- Zespół Guillaina-Barrégo (*Guillain-Barré syndrome* – GBS) – wzrost o 250% (YTD 3635)
- bóle w klatce piersiowej (*chest pain*) – wzrost o 1,529% (z 4892 rocznie do YTD 74813)
- duszności (*dyspnea* / *difficult or labored breathing*) – wzrost o 905% (z 4968 rocznie, do YTD 44990)
- stwardnienie rozsiane / choroby demielinizacyjne (*multiple sclerosis* / *demyelinating disease*) – wzrost o 487% (YTD 3444)
- małopłytkowość immunologiczna (*immune thrombocytopenic purpura*) – wzrost o 322% (YTD 564)

- ludzki wirus niedoboru odporności (*HIV*) – wzrost o 590% (z 454 rocznie do YTD 2681)
- nowotwór (*neoplasms*) – wczesny i ostrzegawczy wskaźnik nowotworu złośliwego – wzrost o 296% (YTD 114645)
- krwotok podpajęczynówkowy (*nontraumatic subarachnoid hemorrhage* – SAH) – wzrost o 312% (YTD 1,858)
- niepłodność u kobiet – wzrost o 471%
- nieregularność, zaburzenia miesiączkowania (*menstrual irregularity*) – wzrost o 476% (YTD 22938)
- defekty porodowe (*congenital disorder*) u dzieci urodzonych przez kobiety służące w siłach zbrojnych – wzrost o 156%
- poronienia (*spontaneous abortions / miscarriages*) – wzrost o 306% (W latach 2016-2020, zanotowano średnio 1499 przypadków rocznie. YTD 4602).
- niedobór odporności (*Immunodeficiency*) – wzrost o 275% (YTD 3172)

(Dane pochodzą z *The Georgia Record* i zostały skompilowane przez [Terminal CWO](#))

„Dane są oparte na błędzie w systemie”

Jak można było się spodziewać, w kilka dni po opublikowaniu tych informacji, głos zabrał rzecznik prasowy Pentagonu, który powiedział, że dane pokazujące wzrost zachorowalności w każdej kategorii chorobowej, są błędne i powstały one jako skutek „błędu w systemie” („*glitch in the system*”). Momentalnie po tym, różnego rodzaju „fact-checkery” i „weryfikatory faktów” jednoznacznie i jednogłośnie oznajmiły, że dane, które ujrzały światło dzienne są fałszywe, bo... tak powiedział rzecznik prasowy. Co gorsza, dochodzą głosy, że wprowadzono błyskawicznie „korektę” w systemie wojskowym i podobno część danych zniknęła a inna „wypłaszczyła się”. Odniósł się do tego senator Ron Johnsons wzywając do zachowania poprzednich wyników i zarchiwizowania danych.

Można się również zastanawiać czy wobec tego nie dojdzie do

prowadzenia jakiejś kreatywnej formy „podwójnej księgowości”: dla nielicznych będzie funkcjonował jeszcze bardziej zamknięty system, lecz pokazujący rzeczywistość, a dla pozostałych – ten obecny, „wypłaszczony” i cukierkowy. Być może jednak będzie jeszcze gorzej i przesilenie doszło już do takiego punktu, że rewolucja nie patrzy na stan armii, gdyż owładnięta manią resetu światowego nie interesuje się rzeczywistością.

Pomimo wyszczepiania żołnierzy – najzdrowszej części społeczeństwa, w praktyce nie narażonej w żadnym stopniu na domniemany „wirus SARS-CoV-2” mający wywoływać rzekomą chorobę zwaną „Covid-19” – i w ślad za wyszczepianiem upośledzenie żołnierzy oraz demolowanie sił zbrojnych, sekretarz Armii w Ministerstwie Obrony, niejaka Christine Wormouth wydała dzisiaj [instrukcję](#) do wszystkich dowódców, z rozpoczęciem natychmiastowego zwalniania ze służby każdego żołnierza, który nie zaszczepił się, bądź nie uzyskał „wyjątku” (*exemption*). „Niezaszczepieni żołnierze są źródłem ryzyka dla sił zbrojnych i narażają gotowość bojową. Rozpoczniemy proces niedobrowolnego pozbywania się żołnierzy, którzy odmawiają obowiązkowi zaszczepienia się, lub którzy nie mają ostatecznej decyzji uzyskania zwolnienia (*exemption*).” – oznajmiła sekretarz.

Rewolucjoniści ponownie podpalają świat

Rewolucjoniści nigdy nie powstrzymują się od fałszowania rzeczywistości, a rewolucjoniści w mudurach nie zawahają się od najgorszych siłowych rozwiązań. Współdziałanie dowódców najpotężniejszej armii świata w procesie ideologicznej przebudowy świata, może skończyć się katastrofą nie tylko lokalnych społeczeństw, ale ogólnoludzkim spustoszeniem. Wybrześć może po raz kolejny komunistyczne wezwanie „na gruzach zbudujemy nowy świat”. W bolszewicko-syjonistycznych wizjach ma powstać Nowy Porządek Światowy, z rajem dla wybranych i piekłem dla pozostałych.

Źródło: Bibuła.com